Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 54 Kraków, piątek 6 marca 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 groszy

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 596.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr. Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie 3 zł. 50 gr.
Z przesyłką pocztową 7 złotych
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.

Konto PKO Kraków Nr. 40.670

Triumf banity

„Wyszedłszy z grobu, pod którego płytą chcieli mnie oni zamurować, chcę jedno tylko pytanie postawić swoim prześladowcom: Byliście panami i mieliście dość czasu, aby dawne plany swoje wykonać. Cóż więc zrobiliście z Francją?" „Qu' avez vous fait de la France?" — Tak zaczął swo ą wielką mowę Józef Caillaux na bankiecie, którym lewica francuska powitała go, wracającego do Paryża z wygnania w dniu 19 lutego. Huraganem oklasków podkreśliło dwa tysiące uczestników tego bankietu słuszność i groźbę pytania, postawionego niedawnym władcom Francji, nacjonalistom francuskim.

Nie jak ułaskawiony skazaniec, ale jak triumfator mówił Caillaux, zapewniając wielkodusznie, że nie zniży się do wykonywania zemsty na tych, którzy postawili go pod zarzutem zdrady stanu, zdrady własnej ojczyzny, spiskowania z jej wrogami i skazali go za to na więzienie i wygnanie. Caillaux wygłosił mowę programową jako szef rządu i dyktator Francji w niedalekiej przyszłości. — A opinja publiczna Francji przyjęła ten przeskok od skazańca i banity do uznanego już powszechnie kandydata na dyktatora i zbawcę tak, jakby działa się rzecz najprostsza i najbardziej naturalna na świecie.

Że go obóz lewicowy powitał z entuzjazmem, że nawet tak zimny człowiek interesu, jak Loucheur, w mowie swojej stwierdził, iż od czasów Neckera Francja nie miała większego finansisty, niż Caillaux, to wszystko nie jest dziwnem. Dziwnem natomiast jest zachowanie się prawicy wobec tego zjawiska. Fakt bankietu powitalnego dla Caillaux prawicowa prasa francuska przemilczała. Tylko pełen temperamentu Gustaw Herve, nie wytrzymał i wystrzelił w swej „Victoire" z wielką diatrybą, która mimo wszystkie pozory jest hołdem dla energji i siły charakteru triumfującego banity.

„Zwyciężeni w dniu 11 maja (wybory) — pisze ten bojowy dzisiaj szermierz prawicy i nacjonalizmu francuskiego — otrzymali straszny cios. Józef Caillaux, banita, wystąpił z oskarżeniem przeciwko Francji Clemenceau, przeciw Francji zwycięstwa. Że się to pewnego dnia stanie, tośmy przeczuwali. Potrzeba było być ślepym, aby nie widzieć, że z poza szerokich pleców niedołężnego Herriota wysuwa się smukła postać arystokratycznego demagoga. Dlaczego Clemenceau w niepojętej słabości nie postawił go przed sąd wojenny i do pala straceńców nie przywiązał? Teraz wrócił i jest tutaj! Jego oskarżenie ma siłę. Bo ten chłop to nie jeden z tych eunuchów, którzy w parlamencie przewodzą. Niejednego złamałaby tragedja jego życia. Ale Caillaux pozostał mimo wszystko wspaniałym kogutem bojowym. Jego ogon dumnie błyszczy w słońcu, a jego „kukuryku!" mocno grzmi w powietrzu... Uśmiechacie się! Uważajcie! Rząd Herriota toruje tylko drogę dyktatorowi Caillaux".

Dzisiaj jest już rzeczą powszechnie uznaną, że banita, skazany na trzy lata więzienia, a potem na wygnanie, może być w niedalekiej przyszłości dyktatorem. Dlaczego? Odpowiada na to pytanie w „La Lanterne" Feliks Hautfort: „Dyskutujemy o Caillaux, podziwiamy go lub nienawidzimy, lecz wszyscy zgodni jesteśmy co do jednego, mianowicie, że w arkanach finansów niema dla niego tajemnic. Teraz zaś już prawie konamy od naszej choroby finansowej. Potrzeba nam wielkiego i pewnego doktora. Oto przyszedł!"

Winą Caillaux było, że był przeciwnikiem wojny, że sam jako prezydent ministrów w czasie Agadiru i afery marokańskiej do wojny nie dopuścił, że w czasie wojny nie taił przekonania, iż dla Francji byłby lepszy pokój kompromisowy, niż największe nawet militarne zwycięstwo. Za to Clemenceau wtrącił go do więzienia. Zawahał się przed straceniem go, bo dowodów zdrady Caillaux nie posiadał, posiadać nie mógł. Caillaux bowiem nie popełnił żadnej zdrady. Był tylko w niezgodzie z opinją własnego społeczeństwa, ogarniętego namiętnością wojny.

Teraz namiętność przeminęła. Ci, którzy ją politycznie eksploatowali, odeszli. Opinja ogarnięta jest innym afektem — strachem przed bankructwem. Caillaux uważany jest za genjusza finansowego, za owego upragnionego cudownego lekarza. Więc wyciągają się ku niemu dłonie, jak ku zbawcy. Oto wszystko. Bajka prosta i krótka, lecz jakże bardzo pouczająca!

Pokazuje ona z jednej strony, czem jest opinja tłumów, z drugiej zaś, co znaczy charakter, czem może być „chłop nieeunuch" — jak powiada Herve. Ci, którzy demokracjami rządzą lub zbierają się rządzić, powinni starannie zgłębić długi sens tej krótkiej bajki. Tłum i jego opinja mają prawo i przywilej zmienności. Przywódca musi być twardy, jak stal. Nie może być obwisłym żaglem, który nadyma się od każdego wiatru, jaki weń dmuchnie. Taki jest najistotniejszy sens tego zdarzenia z historji nieprawdopodobnej, lecz niemniej prawdziwej.

Caillaux zna się na rzemiośle politycznem. Znajomość spraw ludzkich łączy z umiejętnem lekceważeniem ludzi. Nie darmo już ojciec jego, minister w gabinecie księcia de Broglio uczył go, jako młodzieńca: „Z konserwatystami nie chodź, szkoda bowiem czasu i pieniędzy. Idź zawsze z republikanami, a obalisz — republikę!"...

Caillaux to nie afekt polityczny ani pilne nasłuchiwanie, skąd wiatr wieje. Caillaux to przedewszystkiem stalowy charakter, a przytem głowa zimna, nieubłaganie realna. Nie jest ani lewicowcem, ani prawicowcem, nie podziela bowiem marzeń ani jednej, ani drugiej strony. Zna tylko fakta, które widzi jasno i stosuje do nich swoje postępowanie.

Ogarnięta paniką bankructwa, Francja zwraca się do tego jego realizmu, jako po jedyny ratunek. Niedaleka przyszłość okaże, do czego to doprowadzi, na czem się skończy. Faktem jest, że powrót Caillaux do Paryża odwrócił nową kartę w historji Francji powojennej.

Polska jest sojuszniczką Francji. W koncercie europejskim gra ona na takim samym jak Francja instrumencie. Jeżeli więc Francja odwraca kartę, to Polska w swoich nutach powinna zrobić to samo. Czy potrafi? Czy ma te nuty już wogóle napisane? Czy repetowała ten ustęp? Oto pytania. Są one mniej tragiczne, niż pytanie, ktore Caillaux rzucił na wstępie swoim grabarzom, ale nie mniej ważne i dla dalszego spraw rozwoju decydujące. (y—l).

Stronnictwa chłopskie przeciw p. Grabskiemu

P. Witos był przed kilku dniami w Poznaniu. Nie zraził się namacalnem przyjęciem, jakie go tam przed kilku laty spotkało i pojechał znowu do kraju wielkich rolników zapewne w tym celu, aby radzić z nimi, jak przeprowadzić reformę rolną. Co p. Witos z tej podróży przywiózł, niewiadomo; w każdym jednak razie przywiózł — wojownicze usposobienie przeciw p. Grabskiemu. Swoją drogą, nie od dziś p. Witos czuje animozję do swego następcy na fotelu prezydjalnym; jest to rzecz zwyczajna, że następca nie cieszy się sympatją poprzednika, szczególnie jeżeli się uwzględni, w jakich okolicznościach zmiana osób w grudniu 1923 r. nastąpiła. Jeżeli się dalej weźmie pod uwagę, że następca na każdem polu działalności państwowej postawił swego poprzednika w cieniu, nie należy się dziwić, że p. Witos dąży do tego, aby znowu stać się — następcą swego poprzednika.

Co w kwietniu 1923 r. zostało uskutecznione na podstawie paktu lanckorońskiego czy krakowskiego, w każdym razie hammerlingowskiego, ma się teraz powtórzyć na podstawie pogadanki w Poznaniu w lutym. P. Witos nie kryje się zresztą ze swemi planami, o ile u p. Witosa może być mowa o szczerości. Reforma rolna ma być narzędziem do podważenia stanowiska obecnego rządu, ale jaką ma być ta reforma, tego p. Witos nie mówi. W każdym razie charakterystycznem jest, że inaczej na nią zapatruje się p. Witos a inaczej jeden z jego podkomendnych, pos. Osiecki, który bierze gorąco w obronę wielkich obszarników, bez których jego zdaniem racjonalna gospodarka rolna jest nie do pomyślenia.

Co p. Witos ma do zarzucenia rządowi p. Grabskiego? W wywiadzie z przedstawicielem „Kurjera Polskiego" oświadcza, że my (tj. Piast) nie pójdziemy na drogę wyrzucania chłopa ze wsi." Ciężki to zarzut, gdyby miał jakieś realne oparcie. Rząd — to chyba jest jasne — robi wielkim i średnim rolnikom tyle ustępstw, że można z większą racją mówić o forytowaniu tych sfer aniżeli o ich gnębieniu. Czy zdarzył się np. podobny wypadek, jak z prezentem nazwanym „pomocą siewną", który wiceminister skarbu na wtorkowem posiedzeniu Sejmu podwoił i potroił, nie szukając — jak w innych wypadkach — pokrycia?

P. Witos otwarcie nie może powiedzieć, że ma już dość rządu nieswego. Jako „ostrożny" — wobec p. Witosa możnaby użyć innego określenia — polityk zasłania się wolą ludu, która rzekomo oświadcza się przeciw rządowi. W cytowanym wywiadzie powiada p. Witos, że „nasze zjazdy chłopskie, odbywające się w całej Polsce, domagają się od nas zaostrzenia stosunku wobec rządu." I p. Witos gotów jest temu domaganiu się uczynić zadość, gdyż — jak powiada — klub musi się solidaryzować z masą chłopską. To solidaryzowanie się przybiera też realną postać w postaci np. wniosku pos. Byrki, który pośrednio celował w prowizorjum budżetowe albo w postaci protestu Piasta przeciw trzeciemu czytaniu tegoż prowizorjum na sobotniem posiedzeniu Sejmu, wskutek czego państwo przez 3 dni gospodarowało bez budżetu czyli w t. zw. stanie ex lex.

Na innem tle ale z tymsamym końcowym zamiarem zanosi się na — dyplomatycznie się wyrażając — zmianę stanowiska Wyzwolenia wobec rządu. Wyzwolenie ma do rządu pretensję natury zasadniczej, mianowicie że rząd jego projektowi reformy rolnej przeciwstawił swój własny projekt. Byłoby jednak naiwnością przypuszczać, że Wyzwolenie myśli — takie wiadomości sygnalizują z Warszawy — o rewizji swego stosunku wobec rządu z powodu takiego czy innego projektu — dalekiego do zrealizowania — reformy rolnej. Analogicznie do stanowiska p. Witosa, który z reformy rolnej robi huśtawkę dla nieutrzymania równowagi politycznej, Wyzwolenie ma też na oku cele polityczne, w każdym razie mniej egoistyczne i mniej osobiste niż wódz Piasta. Wyzwolenie ma zarzuty przeciw całokształtowi polityki p. Grabskiego, a muszą to być zarzuty poważne, jeżeli

dla ich podkreślenia wielkie stronnictwa uciekają się do tak drastycznego środka, jak głosowanie przeciw prowizorjum budżetowemu, co Wyzwolenie na wtorkowem posiedzeniu Sejmu demonstracyjnie zrobiło.

Wyzwolenie wedle krążących pogłosek prowadzi wobec rządu politykę przewidywania. Dotychczas, jak stwierdza pos. Rudnicki, Wyzwolenie prowadziło politykę wyczekiwania i doczekało się, że w najbliższym czasie, po ratyfikacji konkordatu, twórca jego p. Stanisław Grabski ma objąć tekę oświaty, która w rękach kierownika ulokowaną jest do jego właśnie dyspozycji. P. premjer chce więc obok szwagra mieć w gabinecie i brata. Wyzwolenie zaś widzi w tej taktyce chęć takiego umocnienia się rządu, że będzie on mógł lekceważyć postulaty stronnictw niezaangażowanych całkiem na prawo.

Jak widzimy, oba nasze stronnictwa chłopskie zamierzają przegrupować swój front wobec rządu. Pozycja rządu wobec takiej łącznej siły, acz z innych motywów powstałej, doznaje naturalnie osłabienia. P. Grabski, mając za sobą sumę sukcesów, widocznie lekceważy sobie te ruchy opozycyjne. Zdaje się, że zbytnio ufa wdzięczności za dokonane dzieło.

Poseł Dr Lieberman o budżecie wojskowym

Na poniedziałkowem posiedzeniu komisji budżetowej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych. Między innymi pos. Bitner (chadek) zwrócił uwagę na konieczność pilnowania cytadeli warszawskiej, która może być potrzebną na wypadek niepokojów wewnętrznych.

Większe przemówienie wygłosił tow. pos. **Lieberman**, który na początku zastrzegł się przeciwko niespodziance, którą uraczył komisję minister gen. Sikorski, żądając poza preliminarzem **budżetowym dodatkowych 110 miljonów złotych, pod groźbą dymisji**. Ta metoda forsowania budżetu musi być stanowczo potępiona, a jeśli przedstawiciel ministerstwa skarbu z uśmiechem nawpół chytrym i nawpół dobrodusznym zapewnia, iż kwota 110 miljonów zł., mimo iż nie jest przewidziana, jakoś w budżecie się znajdzie to doprawdy niewiadomo, co myśleć o prawdziwości cyfr budżetowych. W każdej dziedzinie rząd przeprowadza redukcję, **żądania szerokich mas robotniczych spotykają się ze strony rządu z bezwzględną odmową, a tutaj na jedno skinienie p. ministra spraw wojskowych wyczarowuje się 110 miljonów zł.!**

Mówca nie ma wcale żalu do ministra, iż zamianował cały szereg młodych i zdolnych ludzi generałami, zupełnie zgodnie z ustawą. Jest to następstwo każdej wojny, iż młodzi, zdolni ludzie, którzy w niej się odznaczyli, znacznie szybciej się wspinają na najwyższe szczeble, aniżeli w czasach normalnych. Skorzysta na tem kierownictwo armji, jeśli do grona generałów wejdą ludzie młodzi i zdolni, wolni od zaśniedziałej rutyny przedwojennej.

Budżetowi wojskowemu mówca zarzuca, iż cechuje go organiczna choroba: z jednej strony **nadmiar wydatków na samo utrzymanie armji, co jest następstwem zbyt licznego jej stanu pokojowego, a z drugiej strony bardzo niedostateczne uposażenie techniczne**, które nie stoi w żadnym stosunku do potrzeb i postępów nowoczesnej techniki wojennej.

Nie kto inny, jak marszałek Foch, podkreślił, iż jeśliby miała wybuchnąć nowa wojna, to będzie to wojna techniki, to znaczy, będzie wojną maszyny, obsługiwanej przez człowieka. U nas zarząd armji stanął na gruncie przestarzałej doktryny, **wedle której główną rzeczą jest jak najwięcej żołnierzy na jak najdłuższy czas zgromadzić w koszarach**. Kwestja zasobów technicznych została w budżecie zepchnięta na ostatni plan. Ta doktryna została osądzona przez doświadczenia ostatniej wojny światowej. Francja w chwili wybuchu wojny również wyznawała tę doktrynę. Całą swoją nadzieję opierała na armji koszarowej, której zadaniem miało być odpieranie i wymierzanie decydujących ciosów już na samym wstępie wojny. Okazało się jednak, że decydujące ciosy zadawały i odpierały miljony rezerwistów, których znaczenia i roli we Francji nie doceniano, w przeciwieństwie do Niemiec, co było źródłem pierwszych klęsk armji francuskiej. Kierownictwo naszej armji nie wyciągnęło należytych wniosków z tych faktów. **Mówca żąda obniżenia stanu liczebnego stałego wojska na stopie pokojowej i wprowadzenia takiego systemu, który da państwu liczniejsze rezerwy, aniżeli dotychczas.**

Takim systemem będzie wprowadzenie **jednorocznej służby wojskowej**, która wobec tego, iż rocznik poborowy daje obecnie przeszło 200 tysięcy zdolnych do służby rekrutów, rok rocznie o takąż liczbę pomnażać będzie zastępy rezerwistów, a więc znacznie więcej, niż dziś przy systemie służby dwuletniej.

Socjaliści stawiają jako zasadę: **krótka służba wojskowa, przez którą przejdzie jak największa liczba obywateli.**

Odpowiadając pos. Bitnerowi, tow. Lieberman oświadcza, iż nie rozumie zamiłowania pos. Bitnera do fortyfikacyj, których p. Bitner się domaga, równocześnie żądając większych oszczędności w budżecie. Tow. Lieberman dziwi się, że pos. Bitner kontynuuje **tradycje rządu carskiego**, który, jak wiadomo, także uważał cytadelę za swoją ostatnią ostoję wobec polskiej ludności. Ubolewać należy, iż **polski poseł powtarza te same groźby** i że już zawczasu śni o ostrzeliwaniu stolicy Polski z cytadeli, niczem Mikołaj I.

—ooo—

Z ruchu socjalistycznego

—o—

ZGROMADZENIE SPRAWOZDAWCZE POSŁÓW DR EMILA BOBROWSKIEGO I JANA STAŃCZYKA

W poniedziałek 2 marca wieczór odbyło się w sali Domu Górników zgromadzenie dzielnicowe z Półwsia Zwierzyńca i Dębnik pod przewodnictwem tow. Kartona i Rankiewicza przy bardzo licznym udziale obywateli.

Tow. poseł dr. **Bobrowski** w sprawozdaniu swem przedstawił prace polskich posłów socjalistycznych, wskazując na zakusy reakcji na prawa obywatelskie mas pracujących, a zwłaszcza kobiet i na niszczenie samorządu w Małopolsce. Tow. poseł Stańczyk mówił o dążeniach kapitalistów w przedsiębiorstwach i w Sejmie do odebrania zdobyczy robotniczych.

Tow. posłów entuzjastycznie witano i gromkiemi oklaskami wyrażano uznanie i wdzięczność za dzielną obronę klasy pracującej.

W końcu uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję: Zgromadzeni obywatele potępiają politykę stronnictw Związku Ludowo Narodowego i chadeckiego za ich wrogie klasie pracującej stanowisko w Sejmie. Zgromadzeni domagają się od Sejmu uchwalenia nowej ordynacji wyborczej na podstawie 5-przymiotnikowego prawa wyborczego do rad gminnych i rozpisania wyborów w jaknajkrótszym czasie do Rady m. Krakowa.

Zgromadzeni domagają się uruchomienia przemysłu budowlanego i udzielenia na ten cel przez rząd potrzebnych kredytów.

Domagają się rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów, oraz żądają rozdziału Kościoła od państwa.

Zgromadzeni obywatele wyrażają pełne zaufanie Związkowi polskich posłów socjalistycznych, a w szczególności posłowi ziemi krakowskiej tow. drowi Emilowi Bobrowskiemu, za jego pełną poświęcenia pracę dla dobra obywateli miasta na terenie Sejmu i Rady miejskiej.

OBYWATELE! TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W poniedziałek 9 marca o godz. 7 wieczór odbędzie się w sali Starego Teatru ul. Jagiellońska

PUBLICZNY ODCZYT
posła Kazimierza Czapińskiego

na temat

„KOŚCIÓŁ A PAŃSTWO"
(KONKORDAT POLSKI Z RZYMEM).

Bilety wstępu po 3, 2 i 1 zł., galerja 50 groszy, nabywać można w sekretarjacie Rady Robotniczej przy ulicy Dunajewskiego 5 II. p. codziennie od 6—8 wieczór.

Krakowska Rada Robotnicza PPS.

EMMA REGERÓWNA

Bajka życia

Muzyka grała jakąś smętną melodję, a ona tańczyła. Przypadała ustami do kielichów róż i spijała z nich słodycz, — to porywała się do lotu, lecz hala za mała była dla niej! Więc skrzydełka „Motyla" biją rozpacznie o ściany szklanne, kaleczą się o kolce różane, aż wreszcie omdlałym ruchem, opada na miękkie kobierce i łzy jak perły rzucają się jej z oczu... Wszak i ona jest takim „Motylem" pragnącym wolności!... Chciałaby lecieć w dal, do swoich, lecz nie puszczają jej te szklanne ściany — tak myśli Ksenja... A wtem — ruch się robi, — pomiędzy rozbawione dzieci wpada jakiś człowiek; — i nim Ksenja zdołała skrzydełkiem zasłonić sobie twarz, jak to było w zwyczaju — porwał ją za rękę i przyciągnął ku sobie.

Chciała się bronić, lecz ręce to były stalowe co ją chwyciły! — Szukała oczyma ratunku, lecz wszystkie głowy były pochylone w służebnym pokłonie. Ratowała się więc ucieczką, lecz wnet dwóch silnych zbirów chwyciło ją za ramiona i przywlokło przed oblicze pana i władcy...

Wstał i zbliżywszy się do niej, położył jej ciężką pięść na głowie i wyrzekł ochrypłym głosem, „moją być musisz!"

Nie rozumiała o co mu chodzi, lecz kiedy ręce pachołków sięgnęły do jej szat, zbudziła się w niej odwaga!... Jak „lwica" zaczęła się bronić, gryzła, kopała... Na ten widok zawrzała wszystka krew w panu jej władcy!... Zdjął złotolity pas otaczający mu biodra i zaczął ją bić; bił bez miłosierdzia, aż zemdlona osunęła się do jego stóp. I wtedy porwały ją pachołki i rzuciły ją w łoże pana i władcy...!

IV.

Minęło dwa lata od wyżej opisanych wypadków. — Do komnat swoich żon wchodzi Jerzy Hassan-Bej po niespełna rocznej nieobecności. Jest to człowiek lat 25-ciu; wysoki szczupły, o pięknych czarnych oczach, długie czarne włosy w puklach opływały mu kształtną głowę o klasycznych rysach twarzy; drobne usta mają szlachetny zakrój, lecz można poznać, że potrafią być też okrutne. Nuda na jego czole, wchodzi z założonemi na piersiach rękoma; a wtem — rozjaśnia się oblicze jego, z komnat tych bowiem dolata go płacz dziecka...

Największą jego troską dotychczas było brak dzieci. — Mówiono dokoła, że „Allach" odwrócił od niego oblicze swoje, aż oto marzenie spełnione, oto głos dziecka rozlega się z komnat jego!...

O, jakże on kochać będzie żonę, która go niem obdarzyła! jakże ją wynagrodzi!... Z takiemi myślami i z jasnem obliczem szedł Hassan-Bej w stronę, skąd go tak upragniony dochodził głos...

Wszedł — roztargnionem okiem spoglądą dokoła: nie widzi — jak pochylają się głowy w czołobitnym pokłonie, jak rozjaśnione i radosne witają go spojrzenia, jak miłośnie wyciągają się w stronę niego białe ramiona. — On nic nie widzi.. Spieszy bowiem co sił do owej komnaty, gdzie na ziemi siedzi śliczne jasnowłose „Bobo"; — wokoło niego siedzą żony jego, jedna przez drugą stara się „Malcowi" dogodzić. — Lecz on czegoś zły, bije rączkami i wykrzykuje jakieś niezrozumiałe wyrazy swoim dziecinnym językiem.

Lecz nagle zobaczył ojca i, o dziwo, — dziecko co nigdy nie widziało męskiej postaci, — wyciąga do niego rączki i śmieje się rozkosznie.

Łzami radości zaszły oczy Hassana-Beja. Wziął na ręce małego i zaczął doń przemawiać: „Jak się nazywasz malutki? „Zbyszek", odpowiedziała zań Zola niewolnica, która się z nim bawiła, gdyż Malec tylko bardzo filozoficznie włożył palec w usta i milczał; zapewne dlatego, że słownik jego był jeszcze za szczupły dla uświadomienia ojca. „A co ja jestem"? „Ciaci" — była spokojna odpowiedź. „Powiedz tata". Ale „Mały" ani myślał słuchać, co do niego mówiono; najniespodzianiej w świecie wsadził ojcu palec w oko, aż mu łzy wyszły i wołał, z przejęciem patrząc dokoła: „oclo!" Tak, to było nadzwyczajne odkrycie! A ileż ich jeszcze podobnych trzeba było zrobić, to też dzieciak z nadzwyczajnem zajęciem oddał się analizie ojcowskiej twarzy. Nagle oczęta mu się zabłyszczały i wyciągnąwszy obydwie łapki w stronę zegarka, energicznie zawołał: „daj!" — „Acha, mam cię bratku", roześmiał się Hassan-Bej; „dobrze, dostaniesz, jeśli powiesz: „tata". Następstwem tego była głęboka bruzda na czole, buzia w podkówkę i — jeszcze energiczniejsze żądanie: „daj!"... Nic mu to jednak nie pomogło i po dziesięciokrotnym wysiłku wybełkotał bliski płaczu: „tia-tia".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Socjalizm we Francji

Kongres w Grenoble

XXII. kongres socjalistycznej partji francuskiej (SFIO) obradował w dniach 9—12 lutego br. w Grenoble. Przebieg i wyniki kongresu mają doniosłe znaczenie nietylko dla proletarjatu francuskiego, którego partja stała się znowu po czasach rozbicia i upadku jedyną miarodajną wyrazicielką, ale i dla całej Międzynarodówki Socjalistycznej.

W okresie poprzedzającym wielką wojnę światową, obok socjalnej demokracji niemieckiej odgrywała francuska zjednoczona partja socjalistyczna najwybitniejszą może rolę w Międzynarodówce. Stanowisko to zawdzięczała nietyle sile organizacyjnej i spoistości wewnętrznej, co przerastającej przeciętne najwybitniejszych nawet działaczy współczesnych, niezwykłej indywidualności wodza partji, Jana Jauresa.

Wojna pozbawiła socjalistów Francji genjalnego starca, zamordowanego podstępnym sztyletem oszalałego nacjonalisty u samych wrót nowej epoki. Nastąpiły spory na tle zagadnień popierania wojny obronnej i udziału w rządzie, zrazu nieznaczne, potem coraz to bardziej w głąb sięgające. Wreszcie działać poczęły i chytre podkopy komunistycznych jaczejek, które na kongresie partji w Tours w 1920 r. potrafiły przeforsować przyłączenie do międzynarodówki moskiewskiej. Większość ówczesnej partji socjalistycznej połączyła się z komunistami, mniejszość wierna socjalizmowi rozpoczęła żmudne dzieło odbudowy.

I oto delegaci na kongres w Grenoble z dumą spoglądać mogli na **owoce wysiłków**. W ciągu samych ostatnich dwóch lat ilość członków opłacających podatek partyjny podniosła się z 50 na 72.000 pomimo, że cena marki partyjnej została wydatnie podwyższona; po 4 latach liczba członków dorównuje tejże z r. 1913. Wybory z 11 maja 1914 roku wprowadziły do francuskiej izby deputowanych 105 posłów wybranych częścią w samodzielnej akcji wyborczej, częścią w kartelu wyborczym z lewicą radykalną. Także i w senacie zasiada już 2 socjalistów. Rady miejskie wszystkich ośrodków przemysłowych mają silne frakcje socjalistyczne, a wiele z pośród nich ma socjalistyczne zarządy (jak np. siedziba ostatniego kongresu Grenoble).

Na kongresie 83 federacje okręgowe reprezentowane były przez 337 delegatów posiadających 2.793 mandaty. Międzynarodówkę socjalistyczną reprezentował sekretarz jej tow. Tom Shaw. b. minister gabinetu robotniczego w Anglji. Delegatów zagranicznych organizacyj socjalistycznych było jedenastu. **Polskę zastępował tow. Hieronimko**, Niemcy b. minister finansów Rzeszy niemieckiej, Hilferding, Belgję — Vandervelde i Wanters, Hiszpanję — Bestairo, Czechosłowację — Winter, rosyjskich socjalistów — Rosenfeld, socjal-rewolucjonistów — Czeretelli, Węgry — Buechler, Włochy — Tosereli. Delegatów zagranicznych przyjęto bardzo serdecznie.

Główną uwagę zjazdu ściągnęła na siebie **kwestja stosunku do rządu Herriota**. 105 posłów socjalistycznych w Izbie deputowanych stanowi jeden z głównych filarów, na których rząd się opiera. Cofnięcie poparcia Herriotowi wywołałoby natychmiastowe przesilenie, gdyż 135 radykałów bez poparcia socjalistów nie stanowi dostatecznej przeciwwagi dla 219 prawicowych głosów republikanów narodowych.

Jednogłośna uchwała poprzedniego zwyczajnego kongresu w Marsylji oświadczała, że ordynacja wyborcza zmusza partję socjalistyczną do przewidywania nowego zwycięstwa bloku narodowego w razie, jeśli partje opozycyjne staną izolowane przeciw koalicji reakcyjnej już ustalonej. Kartel lewicowy socjaliści mają jednak uważać za umowę czasową, która nie powinna osłabiać świadomości klasowej.

Do **wyborów parlamentarnych** 11 maja 1924 socjaliści przystąpili wspólnie z radykałami burżuazyjnymi.

„Jednominutowy" kartel lewicowy, obliczony jedynie na okres trwania samej akcji wyborczej, zamienił się w trwały „blok lewicowy". Nadzwyczajny kongres partyjny w Paryżu z początkiem czerwca r. z. uchwalił nie wziąć udziału w gabinecie, ale udzielić rządowi poparcia. Socjaliści, sami nie wchodząc do rządu, muszą rząd popierać w parlamencie. Każde ich głosowanie przeciw rządowi, a nawet wstrzymanie się od głosowania, doprowadziłoby do upadku Herriota i powstania, w najlepszym razie, rządu centrowo-prawicowego Briand-Loucheur, który nie byłby niczem innem, jak zamaskowanym rządem reakcyjnym Bloku Narodowego. Rozumieją to dobrze socjaliści. Ale podczas gdy niektórzy z nich uważają, że Herriot uczynił dotychczas to, co było możliwe w warunkach obecnych dla zrealizowania obietnic wyborczych kartelu lewicy, — inni znów uważają, że dotychczasowe kroki rządu w dziedzinie demokratyzacji polityki francuskiej są niedostateczne, oraz żądają, aby socjaliści bardziej uniezależnili swoją politykę od partyj radykalno-burżuazyjnych. Zarówno jedni, jak i drudzy przeciwko polityce popierania rządu nie występują.

Jasną jest rzeczą, że socjaliści nie podtrzymują Herriota dla jego pięknych oczu i nie dają się w bezinteresownym zachwycie wpleść w rydwan radykalnego mieszczańskiego gabinetu. Poparcie, udzielone gabinetowi mera (burmistrza) Lionu i przywódcy radykałów, Edwarda Herriota, ma swoje jasno oznaczone założenia programowe i odbywa się na zasadzie pewnej **umowy**. Warunkiem tego poparcia jest trzymanie się przez rząd wytycznych linij wspólnie nakreślonych. Należą tu: pokojowość polityki zagranicznej, dążenie do ograniczenia ciężarów militarnych, walka z drożyzną, usunięcie skutków dawnej antyrobotniczej polityki, więc rehabilitacja wydalonych ze służby państwowej za strajki, przeprowadzenie reform socjalno politycznych, szereg pozatem spraw ważnych dla proletarjatu — jednem słowem, program szczerze demokratyczny, którego wykonanie ma dla robotników ogromny sens żywotny.

Tuż przed kongresem Herriot przyrzekł zebranym u niego przywódcom socjalistycznym: Blumowi, Renaudelowi, Varennesowi i Boncourtowi, że rząd weźmie pod uwagę postulaty partji w kwestji zabezpieczenia inwalidów i reformy podatkowej. Postulaty te mają być włączone do programu rządowego. Nadto dał Herriot pewne przyrzeczenia w sprawie opróżnienia niemieckich terenów okupowanych.

W partji podniosły się ostatnio głosy krytyki pod adresem klubu parlamentarnego, które nie szczędziły ostrych zarzutów braku energji wobec rządu, że w zbyt powolnem tempie uiszcza się z przyjętych zobowiązań, a w pewnych chwilach przemawia głosem wprost nacjonalistycznym, niezbyt dalekim od tenoru mów Poincarego (mowa Herriota z 28 stycznia o zbrojeniach niemieckich). Dyskusja na kongresie przyniosła oczyszczenie atmosfery. Przemówienia mówców opozycji miały charakter ściśle rzeczowy i stały na równie wysokim poziomie, jak mowy obrońców taktyki partyjnej. Znaleźli oni należytą ocenę dla dotychczasowych kroków rządu Herriota. Pod uwagę obradujących wzięty został cały dorobek tego rządu: wybitnie pokojowa polityka, której owocem jest konferencja londyńska i protokół genewski, zniesienie ambasady przy Watykanie, nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Rosją, przewiezienie zwłok Jauresa do Panteonu. Że dorobek ten nie jest tak wielki, jak tego socjaliści życzyćby sobie chcieli, jest w dużej mierze winą senatu, który jest hamulcem dla wprowadzania reform w życie. I dlatego ważną sprawą na Kongresie była walka z reakcyjnym senatem. Najlepszem narzędziem tej walki są zarządy miejskie. W maju b. r. odbędą się wybory do samorządów. Od wyniku ich zależeć będzie w olbrzymiej części przyszła fizjognomja senatu. Kongres miał zadecydować, czy przy wyborach prowincjonalnych socjaliści powtórzą próbę kartelu lewicy i staną do nich wspólnie z radykałami.

Przez trybunę przesunęły się postaci najwybitniejszych przedstawicieli socjalistycznej Francji: Bracke i Longuet jako krytycy, Blum, Renaudel, Paweł Faure, Compere-Morel i inni jako rzecznicy, wszyscy jednako owiani jednym duchem zgody, przywiązania do partji, chęci zapewnienia proletarjatowi jaknajwiększych korzyści i owoców ostatnich zwycięstw. Nieznaczna mniejszość delegatów, rekrutujących się przeważnie z federacji okręgowej departamentu Sekwany, pod wodzą tow. **Bracke'a, Longuet i Żyromskiego** rzucała nieraz nawet ostre słowa krytyki w stronę „prawicy" partyjnej. Znamienne jest jednak, że wszyscy jej mówcy zastrzegali się, iż nie dążą bynajmniej do tego, aby partja przestała udzielać rządowi poparcia, a tem samem utorowała drogę do władzy reakcji — żądają tylko, aby polityka poparcia była warunkową i uzależnioną od kroków rządu wobec poszczególnych zagadnień programu socjalistycznego. Mówcy „lewicy" w swych przemówieniach podkreślali, że aczkolwiek krytykują niektóre posunięcia partji, to jednak, mimo odrębnych w różnych sprawach zapatrywań, **nic im nie leży tak bardzo na sercu, jak jedność partyjna.**

W rezultacie kilkudniowych bardzo ożywionych debat plenarnych i prac komisji 28 iu, Kongres **uchwalił jednogłośnie rezolucję**, opracowaną wspólnie przez Bluma, Bracke'a i Renaudela.

W rezultacie kilkudniowych bardzo ożywionych tychczasowej działalności rządu Herriota i wzywa frakcję parlamentarną, aby mu nadal udzielała poparcia pod warunkiem dalszego prowadzenia przezeń polityki demokratycznej i socjalno reformatorskiej. W tym celu frakcja winna wejść w porozumienie z innemi grupami lewicy francuskiej i z rządem, aby ewentualne trudności usunąć i wzmocnić platformę, na której rząd swe działanie opiera. Współdziałanie socjalistów nie może jednakowoż nabrać cech organicznego systemu, grupa ich nie może stanowić stałego i obowiązkowego elementu większości parlamentarnej, a każde poważne odchylenie od zasadniczego programu musiałoby ich skłonić odmówienia rządowi dalszego poparcia. Tempo przeprowadzenia dzieła reformy musi być przyspieszonem. Kongres wyraża zaufanie w polityczny rozum i socjalistyczną sumienność frakcji i wzywa ją, aby przy każdej sposobności dawała wyraz socjalistycznym zasadom. **Taktyka polityki poparcia nie oznacza bowiem, aby partja zrezygnowała z swego stanowiska partji klasowej.** Kierowniczą wytyczną jej działania jest i zawsze nią pozostanie interes robotników, których partja reprezentuje.

Dalsze obrady snuły się dokoła szeregu spraw natury organizacyjnej i programowo-taktycznej. I tak zwrócono wiele uwagi na kwestję **prasy** niedostatecznie dotąd zorganizowanej: dość wspomnieć, że partja tej siły i tego znaczenia, co francuska, nie posiada w chwili dzisiejszej organu codziennego. Sporo czasu poświęcono zagadnieniom gospodarczym, w tem głównie piekącemu we Francji, jak wszędzie, zagadnieniu walki z drożyzną. Uznano za zbyt wczesne decydować się już dziś co do systemu prowadzenia gospodarki komunalnej i postanowiono odesłać wnioski zgłoszone do osobnej komisji. W kwestji **wyborów samorządowych** kongres wypowiedział się za samodzielnem wystawianiem list socjalistycznych podczas pierwszego głosowania. Przy wyborach ściślejszych dopuszczalne są sojusze ze stronnictwami lewicowemi, pod kontrolą zarządów federalnych partji. W sprawie zmiany ordynacji wyborczej kongres wypowiedział się w większości za głosowaniem proporcjonalnem na listy kandydatów.

Nigdy dotąd jeszcze kongres socjalistyczny nie wzbudził w opinji francuskiej tak wielkiego zainteresowania, jak tegoroczny kongres w Grenobli. Cała prasa francuska, bez różnicy poglądów politycznych, starała się wyprorokować z góry wyniki obrad. Opinja publiczna w przededniu kongresu, rozmaicie reagowała na ewentualną politykę socjalistów wobec mających się rozstrzygnąć spraw pierwszorzędnej wagi. Reakcyjna prawica z utęsknieniem oczekiwała porzucenia przez socjalistów polityki popierania znienawidzonego przez nią rządu Herriota. Komuniści zaś z zapartym oddechem oczekiwali... rozłamu wśród socjalistów.

Kongres zawiódł zarówno oczekiwania reakcji, jak komunistów. Nie zawiódł jednak nadziei demokracji. Jeśli weźmiemy pod uwagę jednomyślność uchwał, sumienną pracę kongresu nad przyszłemi zasadami reformy wyborczej, taktykę przy wyborach komunalnych i senackich oraz innemi sprawami wyżej omówionemi, dojdziemy do przekonania, że **socjalistyczna partja francuska jest na drodze najlepszego rozwoju.** Wielka rodzina Socjalistycznej Międzynarodówki jest z tego rozwoju dumna i szczęśliwa. Dzisiejszy filar międzynarodowego ruchu socjalistycznego stanie się z czasem filarem nowego ustroju.

Wiadomości polityczne

—o—

WSPÓLNA UCHWAŁA SOCJALISTÓW POLSKICH I GDAŃSKICH

Przedstawiciele Polskiej Partji Socjalistycznej oraz socjalistycznej partji Gdańska na konferencji, odbytej w dniu 1 marca w Warszawie, potwierdzili wspólnie powzięte dn. 26 stycznia b. r. w Gdańsku postanowienia. W dyskusji omówiono obszernie prawno-państwowy stosunek pomiędzy Polską a Gdańskiem oraz obecne gospodarcze zatargi pomiędzy obu państwami. Omówiono także zagadnienie polskiej mniejszości w Gdańsku.

Uchwalono, aby na przyszłość obie partje w ścisłym pozostawały kontakcie celem ułatwienia pokojowego porozumienia się Polski i Gdańska w razie wynikających sprzeczności.

NOWY RZĄD PRUSKI

Nowy gabinet pruski składać się ma z dwóch nacjonalistów, z dwóch centrowców, 1 ludowca, 1 demokraty i 2 socjaldemokratów. Tekę spraw wewnętrznych Marx pragnie powierzyć socjaliście Severingowi. Na to nacjonaliści oświadczyli, że nie wezmą udziału w gabinecie, w którym zasiadałby Severing.

NOWY RZĄD TURECKI

Jak donoszą z Angory, misja utworzenia nowego gabinetu powierzona została Ismetowi paszy. Ministerstwo spraw zagranicznych obejmie Tefwik Ruchdi pasza.

UDZIAŁ JAPONJI W KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

W odpowiedzi na zapytanie oświadczył minister spraw zagranicznych, że Japonja jest gotową wziąć udział w konferencji rozbrojeniowej, przedtem jednak życzy sobie wszczęcia dyskusji nad porządkiem obrad tej konferencji.

UDZIAŁ AMERYKI W TRYBUNALE MIĘDZYNARODOWYM

Izba reprezentantów wypowiedziała się 301 głosami przeciw 28 za współudziałem Stanów Zjednoczonych w międzynarodowym trybunale rozjemczym w Hadze.

Przegląd społeczny

—o—

WIELKIE ZWYCIĘSTWO SOCJALISTÓW PRZY WYBORACH DO RADY POWIATOWEJ KASY CHORYCH W BIELSKU

Jak już donieśliśmy, we czwartek 26 lutego odbyły się w powiecie bielskim na Śląsku Cieszyńskim, wybory do Rady pow. Kasy chorych w Bielsku. Lista socjalistyczna, postawiona przez okr. komisję klasowych Związków zawodowych, a nosząca Nr. 1 z czołowym kandydatem tow. Andrzejem Czumą, zdobyła 9.291 głosów i 34 mandatów, lista nr. 2 postawiona przez blok wszystkich żółtych organizacji (chadecy polscy, chadecy niemieccy, enperowcy i hakatyści niemieccy) uzyskała 2.995 głosów i zdobyła 10 mandatów. Pogrom „żółtych“ jest tem jaskrawszy, że przy poprzednich wyborach w roku 1922 chadecy zdobyli 8 mandatów, zaś enperowcy 3, czyli razem 11, obecnie zaś łącznie 10, mimo, że żaden ułamek dzięki blokowi nie był dla nich stracony. — Naturalnie sam fakt istnienia wspólnej listy chadeków polskich i chadeków niemieckich z jednej strony, zaś enperowców z drugiej, i w godnem towarzystwie hakatystów ze znanym polakożercą Schmidtem na czele, jest dla tych organizacji kompletną kompromitacją, której gorycz mogło osłodzić przewidywane przez nich zwycięstwo, jednakże obecnie kompromitacja ta jest wprost miażdżąca, dlatego w obozie wrogów jedności robotniczej panuje „Katzenjammer“.

Napiętnować należy skandaliczne zachowanie się policji państwowej w Bielsku przy tych wyborach. Oto kilku policjantów, niewiadomo na czyj rozkaz pełniących służbę w lokalach wyborczych, rozdawało kartki listy nr. 2, agitując za blokiem polsko-niemiecko-nacjonalistyczno-klerykalnym. — Sprawa ta została oddana prokuratorji i ogół robotników z niecierpliwością czeka, aby winni policjanci zostali wreszcie zwolnieni, by mogli potem już bez przeszkody agitować za polskimi szowinistami lub też niemieckimi hakatystami. Ogół polsko-niemieckich robotników socjalistycznych, stanowiący przeszło 80 proc. wszystkich robotników tut. okręgu przemysłowego czeka.

Głosowanie na ogół wypadło dobrze, jeżeli atoli weźmiemy pod uwagę poszczególne części powiatu, czy też lokale wyborcze, musimy przyznać, że głosowanie w Czechowicach jeszcze raz udowodniło, że ta przemysłowa gmina jest istotnie twierdzą socjalistyczną. Jako dowód niech posłużą następujące cyfry: w lokalu wyborczym w Czechowicach na kopalni „Silesia“ padło na listę nr. 1. (socjaliści) 1.093 głosów, zaś na listę nr. 2 zaledwie 79 głosów, w lokalu wyborczym w Czechowicach w Domu robotniczym padło na socjalistyczną listę 1.796 głosów, na listę nr. 2 — 8 głosów. Trzeba wiedzieć, że tych kilkanaście głosów, to głosy żółtych urzędników z kopalni „Silesia“, natomiast 100 proc. oddanych głosów robotniczych, to głosy socjalistyczne. A więc skomlenie klerykałów o „bankructwie socjalizmu“ jest zwyczajnem oszustwem, boć suche cyfry inaczej mówią.

Antysocjalistyczny blok wyrzucił na wybory olbrzymie wprost kwoty, co jest rzeczywiście ciekawe, boć nikt nie jest tak naiwny, aby sądził, że pieniądze te zebrano w jakiejkolwiek formie od członków. Jest pewne, że żółtych finansowo ktoś potężny poparł, — ale kto, na ten temat możnaby dużo pomówić. Przecie zasłano formalnie cały powiat ulotkami, kartkami wyborczemi itd., przecie najęto cały sztab agitatorów, którym płacono po 30 zł dziennie. Wszystko to jednak na nic się nie zdało i klęska wrogów socjalizmu jest druzgocąca i kompromitacja straszna. Masy robotnicze, znosząc nędzę z powodu niskich płac i szalonej drożyzny, z powodu zupełnego lub częściowego bezrobocia, wypowiedziały się za listą socjalistyczną, bo masy te wierzą, że jedynie socjalizm może być skutecznem lekarstwem na dzisiejszą anarchję w przemyśle.

GÓRNICY PRZECIW ZAMACHOWI NA 8-GODZINNY DZIEŃ PRACY

W niedzielę 22 lutego odbył się w sali zbornej kopalni „Kazimierz“ w Niemcach wiec górników, pod przewodnictwem tow. Morawca. Referat o ogólnej sytuacji w państwie i o zamachu reakcji na społeczne zdobycze klasy robotniczej wygłosił tow. Bilnik, sekretarz Związku górników. Po wysłuchaniu referatu zgromadzeni górnicy uchwalili jednomyślnie przedłożoną rezolucję, protestującą przeciw zamachowi przemysłowców na 8-godzinny dzień pracy, od którego klasa robotnicza nie ustąpi i bronić będzie najostrzejszemi środkami. Rezolucja wzywa rząd, aby zmusił przemysłowców do uruchomienia warsztatów pracy, celem zmniejszenia armji bezrobotnych i przystąpił do rozbudowy sieci kolejowych i wogóle robót budowlanych.

Zgromadzeni domagają się od rządu udzielenia kredytów Stowarzyszeniom robotniczym i samorządom, celem budowy domów robotniczych. Rezolucja podnosi, że wszelkie możliwe do wykonania urządzenia do nowych budów kolejowych czy też gmachów rządowych winne być zamawiane w fabrykach krajowych, aby dać możność pracy bezrobotnym. W końcu domaga się od rządu wolnej ręki dla lichwy i energicznego zwalczania drożyzny. Zebrani apelują do Związku posłów PPS o podjęcie akcji w kierunku wprowadzenia ubezpieczenia na starość.

Górnicy winni się skupić w jednym centralnym Związku klasowym górników, gdyż tylko organizacją i solidarnością silni, mogą walczyć skutecznie o swoje prawa i ostateczne wyzwolenie z ucisku kapitalistycznego.

Smutne fakty

Z ŻYCIA STOŁECZNEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

„Echo Warszawskie“ podaje obszerniejszą relacje o oszukańczych sprawkach niejakiego Ryszarda Winiaszkiewicza, słuchacza prawa Uniwersytetu Warszawskiego, dodając, że różne szczegóły, na które przy tej okazji natknęła się redakcja, rzucają smutne światło na poziom moralny pewnych grup młodzieży, zatrutych rozpasanem stołecznem życiem nocnem.

„Te pseudorozrywki — pisze — działają na osobników o mniej silnych i odpornych charakterach wręcz jak pułapka, która łapie swe ofiary poto, by je następnie wpuścić wprost do pułapki innej, mocniejszej — bo za okratowane okienka“.

A oto przebieg jego kradzieży i malwersacyj Winiaszkiewicza:

W roku ubiegłym, będąc w „Złotym Rogu“ poznał Winiaszkiewicz niejakiego p. Ballinga i Rakowskiego, którzy chcieli spieniężyć posiadaną biżuterję w postaci pereł i brylantów wartości około 5.000 zł. Winiaszkiewicz, młodzieniec nader sympatyczny i mający dar zjednywania sobie ludzi, podjął się natychmiast przeprowadzić tę tranzakcję, wziął biżuterję i zaniósł ją podobno do znanego artysty operetkowego p. R., który miał chęć ją nabyć.

P. Balling długo czekał na gotówkę, aż wreszcie zniecierpliwiony zaczął wręcz deptać mu po piętach. — W. oświadczył, że perły zgubił a za brylanty wręczył p. B... 1.000 złotych — reszta zaś — t. j. 4.000 zł. — ulotniła się...

To był pierwszy dobry „interes“ Winiaszkiewicza, po nim nastąpił cały szereg innych drobniejczych „tranzakcji“, z których niemal zawsze W., będąc studentem prawa — zwinnie się wykręcał.

Nie mając mieszkania Winiaszkiewicz nocował albo w nocnych kabaretach, mając rozgałęzione stosunki wśród artystów, bądź też prosił o nocleg któregoś z kolegów. Jeden z nich — p. Dillon, student Politechniki przypłacił to brakiem pamiątkowego, srebrnego zegarka, który W. po noclegu zabrał sobie „na pamiątkę“, a gdy go potem okradziony złapał na ulicy — Winiaszkiewicz się oburzył i chciał kolegę za to posądzenie wyzwać na... pojedynek!

Na jeszcze „lepszy“ sposób wpadł W. wobec swej koleżanki — studentki p. Jadwigi J. Ta, spóźniła się z opłatą czesnego i zebraniem podpisów do indeksu i z kłopotów swoich zwierzyła się Winiaszkiewiczowi, ten zaś, jako człowiek „ustosunkowany“ podjął się wszystko załatwić!

Wziął od koleżanki indeks, wziął 83 zł. na opłatę czesnego, tylko że... pieniądze — zamiast do kasy Uniwersytetu powędrowały do kieszeni... szoferów itp. a indeks... Ten znalazł się w kasie restauracji „Wir“, gdzie p. W. dość często spędzał wesołe wieczory z „dziewczynkami“ i raz nie mając czem zapłacić zastawił... indeks „narzeczonej“, skąd go dopiero przez policję p. J. odebrała...

Karnawał odbił się b. przykrym echem na finansach W., gdyż jego „osobiste“ wydatki zwiększyły się tak ogromnie, że postanowił żyć „na kredyt“. Nieszczęściem jednak była ta okoliczność, że sam nie miał kredytu u ludzi, i to właśnie stało się przyczyną aresztowania „ptaszka“.

Oto, będąc niedawno na balu u handlowców postanowił zabawić się do... upadłego, co było dla niego tem łatwiejsze, że nie miał do stracenia ani grosza...

Gdy jednak przyszła pora porachunku za spożyte jadła i napoje — p. Winiaszkiewiczo z miną potentata oświadczył, że podpisze weksel i... podpisał, tylko że zamiast swojego nazwiska postawił znane nazwisko kolegi swego p. Engla, syna właściciela domu z ul. Kruczej.

To wystarczyło do zdemaskowania oszusta, to też po kilku dniach został on aresztowany na skutek licznych skarg ze strony kolegów, a ostatnio i p. Engla.

Obecnie do urzędu śledczego zgłaszają się coraz nowi poszkodowani, których zdaje się będzie zastęp niemały...“

Tu mamy typ „hochstaplera“, który już z ławy uniwersyteckiej pełną parą zeszedł na manowce występku.

Gorzej jeszcze, gdy defraudacji dopuszcza się akademik, cieszący się zaufaniem swoich kolegów, a taki fakt notują „Wiadomości Akademickie“ dotyczy ona akademika, który do niedawna jeszcze piastował funkcje wiceprezesa Zw. Bratnich pomocy, przewodniczącego rady nadzorczej Bratniej pomocy słuchaczów Uniwersytetu Warszawskiego, ex-prezesa korporacji „Dabria“.

Oto inkasent Ligi Obrony powietrznej państwa wykrył sprzeniewierzenie sum, złożonych w „Kurjerze Warszawskim“ na rzecz Ligi. Okazało się, że te pieniądze podjął był powyższy akademik. Ogólna suma roztrwonionych pieniądzy wynosi około 7 tysięcy złotych! Wykryto też i jakąś inną nieczystą aferę tegoż młodzieńca. Sprawa ta niebawem oprze się o sąd.

Na czasie

BAJKA O KONSTYTUCJI

Minęła rewolucja i domowa wojna,
Nastała Konstytucja, dziewica dostojna.
Miała swoich ministrów, marszałków, premjera,
Urzędników, fagasów, wojsko, et caetera...

Lecz ministrzy, na cudze chytrzy i zajadli,
Najlepsze paragrafy Konstytucji kradli,
A gdy skraść już nie mogli, to choć zniszczyć,
stłuc je!
Aż jeden łotr najgorszy — zgwałcił Konstytucję.

I rozległ się po kraju głośny okrzyk zgrozy:
„Na stryczek z tym łajdakiem, co najmniej do
kozy“.
Zwłaszcza zaś, że mówiono i jawnie i skrycie,
Że Konstytucja przez to utraciła życie.
Ale to są czcze bajki i ja w to nie wierzę,
Bo Konstytucja żyje, ale — — — na papierze!..

Kruk.

KRONIKA

—o—

Kraków, 5 marca.

Spadek drożyzny w Warszawie

Komisja statystyczna ustaliła, iż koszta utrzymania obniżyły się w lutym w porównaniu ze styczniem o 0'64 procent.

—ooo—

DZIENNIKARZE ZAGRANICZNI W KRAKOWIE. Wczoraj o godz. 10'05 wieczór przybyło do Krakowa dwóch redaktorów pism paryskich, a to p. Louis Dumont-Wilden z „Journal de Debats" oraz p. Maurice de Waleffe z „Le Journal". Gości witali na dworcu: starosta Stańkowski imieniem wojewody krakowskiego, dyrektor policji Dr. Styczeń oraz reprezentanci prasy miejscowej. Dziennikarze francuscy zabawią w Krakowie 2 dni, w ciągu których zwiedzą osobliwości miasta oraz saliny wielickie.

Dziś rano przyjeżdża do Krakowa grupa dziennikarzy włoskich, francuskich i angielskich. W skład wycieczki wchodzą: hr. Raul de Nolby, prezes Stowarzyszenia prasy zagranicznej w Rzymie, oraz korespondent „Information", „Liberte" i „Vingtieme Siecle" (Bruksela), p. Manro, korespondent „Morning Post", Teodor Vaucher, korespondent „Petit Parisien", „Journal de Geneve" i „Illustration" i p. Carry, korespondent Echo de Paris", „Gazette de Lausanne", „Courrier de Geneve" i „Liberte Belgique". Dziennikarzom towarzyszy p. Chrzanowski, korespondent „PAT"a" w Rzymie.

PRZYJAZD „OBILICA". Zapowiedziana wycieczka akademickiego Tow. śpiewackiego „Obilić" z Belgradu, prowadzona przez dziekana Wydziału przyrodniczego, prof. Dr. Ivana Džaja, przybędzie do Krakowa 31 marca po południu i zabawi w naszem mieście do 2 kwietnia włącznie. Wycieczka wystąpi z koncertami pieśni jugosłowiańskiej i z odczytami. Kierownictwo chóru spoczywa w rękach kapelmistrza belgradzkiej opery, p. Lovro Matačica i jego zastępcy p. Branco Dragotinovica. W występach koncertowych weźmie udział również bohaterski tenor opery belgradzkiej p. Rijevać.

O KOMUNIZM. W piątek dnia 6 bm. rozpoczyna się w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, przed ławą przysięgłych, rozprawa przeciw Grunspanowi, Miengelgrünowi i Herszkowiczowi, oskarżonym o działalność komunistyczną. Wszyscy trzej oskarżeni są o zdradę główną. Rozprawa potrwa dwa dni. Bronią adw. dr. Rosenzweig, adw. dr. Woźniakowski i adw. dr. Aleksandrowicz.

DOŻYWIANIE DZIECI SZKOLNYCH. Zarząd szkoły powszechnej im. Kraszewskiego przy ul. Miodowej, wraz z komitetem rodzicielskim wprowadziły do akcji dożywiania rozdawnictwo kakao, gotowanego na mleku, przez 3 dni w tygodniu. W innych dniach dzieci otrzymują mleko. Przyrządzaniem i gotowaniem kakao zajmuje się pani Banetowa, członek komitetu, zaś rozdawnictwem mleka panie komitetowe, na których czele stoi pani Schafferowa. Akcja należytego dożywiania w tej szkole ma wielkie znaczenie zdrowotne ze względu na większość uczniów tej szkoły, należących do sfer proletarjatu.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. Dziś we czwartek o godzinie 8 wieczorem wygłosi prof. Dr. Tadeusz Sinko w lokalu klubowym, Rynek 32, odczyt p. t. „Alcestis" Zegadłowicza. Jak wiadomo, „Alcestis" będzie najbliższą premjerą teatru Słowackiego. Wstęp dla członków wolny, dla gości 1 zł.

ZE STOWARZYSZENIA SAMOPOMOCY DORAŹNEJ. Ciąg dalszy walnego zgromadzenia Stowarzyszenia Samopomocy doraźnej odbędzie się w niedzielę 15 marca, o godz. 3 po południu, w sali OO. Franciszkanów (kuchnia miejska) przy ul. Franciszkańskiej l. 4, z następującym porządkiem: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia; 2) uchwalenie zmian statutu; 3) wybór uzupełniający 6 członków do Wydziału; 4) życzenia członków. — Wstęp za okazaniem legitymacji.

W KRAK. TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II. piętro) odbędzie się w piątek 6 marca o godz. 7 wieczór zebranie, na którem prof. Bujwid wygłosi odczyt na temat: „Kolorymetryczne mierzenie stężenia jonów wodorowych". — Goście mile widziani.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Wczoraj usiłowała odebrać sobie życie Helena Steinberg, lat 19, zamieszkała przy ul. Zwierzynieckiej l. 4. Desperatka wypiła większą ilość roztworu sublimatu. Lekarz pogotowia przewiózł nieszczęśliwą w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza. Przyczyny zamachu nie stwierdzono.

Wyrok sądu przysięgłych w sprawie listopadowej stał się prawomocnym

Akta rozprawy nadeszły już do Krakowa

W dniu wczorajszym nadeszły do sso. Księskiego, przewodniczącego senatu w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, akta rozprawy listopadowej z Sądu Najwyższego w Warszawie. Jak słychać, **uchwała Sądu Najwyższego odrzuca zażalenie nieważności prokuratora przeciw wyrokowi, a równocześnie zarządza wykonanie kary sześciu zasądzonych w czasie tej rozprawy za kradzieże.** Dwóch z nich, a to, Antoni Sułczewski i Mieczysław Batko otrzymało podwyższony wymiar kary, zaś co do dalszych czterech utrzymano karę wyrokową. Batko na podstawie noweli do ustawy karnej przerwał karę, celem poratowania zdrowia.

Szczegóły orzeczenia Sądu Najwyższego ogłosić będzie można po wręczeniu tej uchwały oskarżonym, względnie ich zastępcom prawnym. **Tak więc wyrok uwalniający sądu przysięgłych stał się prawomocnym.**

Niezwykła awantura w sądzie krakowskim

Sala Senatu II. sądu okręgowego karnego była wczoraj widownią niezwykłej sceny, jaką wywołał zasądzony przed trzema dniami za zbrodnię napadów rabunkowych w chrzanowskiem N. Dziadek. Jak wiadomo Dziadek był herszem bandy, grasującej koło Jaworzna. Dwaj jego spólnicy skazani zostali przez sąd doraźny, a trzeci popełnił samobójstwo. Dziadek otrzymał wyrokiem sądu przysięgłych 17 lat więzienia. W dniu wczorajszym Dziadek prosił zarząd więzień o zaprowadzenie go przed przewodniczącego trybunału sso. Księskiego celem zgłoszenia zażalenia nieważności od wyroku. Dziadek w towarzystwie policjanta i dozorcy zjawił się przed sędzią i podczas spisywania protokołu schwycił za kałamarz i napił się atramentu, poczem rzucił kałamarzem o ziemię, obryzgując ubranie jednego ze sędziów. Następnie Dziadek w przystępie ataku szału usiłował wyskoczyć przez okno, tak, że ledwo zdołano go obezwładnić i odprowadzić do celi.

Budowa skróconej linji kolejowej Warszawa—Zakopane

Wyłoniony przez ankietę na przedpołudniowem posiedzeniu w Sali Rady m. Krakowa dn. 3 bm. ściślejszy Komitet, złożony z referenta inż. Potuczka, prezydenta m. Radomia Całunia, marszałka pow. myślenickiego Bzowskiego, starosty miechowskiego Wasiaka, wicewojewody kieleckiego Krobla,ins. krak. Izby handl. i przem. Bunda, posła Medarda Kozłowskiego, prezesa krak. Dyrekcji kolei Prachtla-Morawiańskiego, odbył tegoż dnia półtoragodzinne posiedzenie, na którem ustalił następujące rezolucje dla przedłożenia ich do uchwały pełnej ankiecie.

1. Ankieta oświadcza się za koniecznością skrócenia połączenia kolejowego między Warszawą a Krakowem z jednej i Krakowem a Zakopanem z drugiej strony. W tym celu ankieta uważa za konieczne wybudowanie następującej linji kolejowej: 1) Warszawa - Radom przez Grójec, 2) Miechów miasto (przysiółek) — Kraków. 3) Kraków—Mszana Dolna przez Wieliczkę, Dobczyce i Myślenice.

Linja w ten sposób utworzona posiadałaby doniosłe znaczenie gospodarcze a mianowicie, ze względu na przemysłowy charakter Radomia i okolicy, bogactwa rolnicze powiatu miechowskiego oraz uzdrowistyczne i turystyczne postulaty Zakopanego, Rabki, Szczawnicy i wogóle całego Podhala, obfitującego w bogate pokłady kamienia, niezbędnego dla rozbudowy miast.

2. Ankieta domaga się jak najprędszej rozbudowy węzła kolejowego krakowskiego, bez której niemożliwem jest nietylko zrealizowanie powyższych postulatów, lecz nawet sprawne funkcjonowanie wzmagającego się coraz bardziej normalnego ruchu.

3. Celem podjęcia odpowiednich kroków u czynników rządowych, oraz opracowania planu sfinansowania budowy wymienionych linji, ankieta wybiera stały komitet dla czuwania nad tą sprawą w składzie następującym: inż. Zygmunt Słomiński — miasto Warszawa, prezydent m. Leon Całuń — Radom, Dr. Leon Ciałowicz — Słomniki, Starosta Wasiak — Miechów, radca inż. Wacław Potuczek — Kraków, burmistrz Fr. Aywas — Wieliczka, marszałek pow. Kazimierz Bzowski — Myślenice, poseł Medard Kozłowski — Zakopane, nadto senatorowie Adelman, Andrzej Średniawski, ks. Kazimierz Lubomirski. — Pozatem ciało doradcze fachowe tegoż komitetu stanowią pp. prezesi Dyrekcyj kolejowych: warszawskiej, radomskiej i krakowskiej.

4. Ankieta uznaje za niezbędne jak najrychlejsze upaństwowienie linji kolejowej Chabówka — Zakopane.

Powyższe rezolucje przedłożył imieniem subkomitetu poseł Medard Kozłowski ankiecie, która jednomyślnie je przyjęła. Na tem przewodniczący wiceprezydent m. Sare podziękowawszy zebranym za liczne przybycie zamknął obrady.

—ooo—

ZŁODZIEJ KIESZONKOWY. Markusa Lempela, lat 17, aresztowano za kradzież kieszonkową 80 zł. na szkodę Teofili Przybyło.

„SŁODKI" ZŁODZIEJ. Edwarda Lepiarza, lat 14 i Leona Moniaka, lat 20, aresztowano za kradzież 30 jaj, 3 flaszek soku malinowego i różnych konfitur z piwnicy na szkodę Walentego Zagórskiego i Piotra Dressera przy ul. Krupniczej 28.

WŁAMANIA DO WOZÓW KOLEJOWYCH. Józefa Kuciela, Władysława Wyzgę i Jana Wilczyńskiego aresztowano za kradzieże z włamanim z towarowych wozów kolejowych. U aresztowanych zakwestjonowano 505 pudełek tytoniu „Kir" po 100 gr., książki naukowe i pewną ilość sukna wojskowego.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Przygotowania do „Alcesty" Emila Zegadłowicza dobiegają końca. Nowy dramat otrzyma nową wystawę według projektów p. Krassowskiego, z ilustracją muzyczną K. Mayerholda oraz staranną obsadą w licznych scenach zbiorowych, w których bierze udział cały prawie personal żeński i męski, wzmocniony uczniami szkoły dramatycznej. Rolę tytułową wykona p. Wysocka, królem Admetem będzie p. Krasnowiecki, niezmiernie oryginalnie przez poetę pojętą postać Heraklesa odtworzy p. Socha. We czwartek wieczór z powodu próby generalnej przedstawienia nie będzie, po południu 25-te szkolne przedstawienie, na którem powtórzona będzie „Szklana góra". W piątek wieczór „Turoń" Stefana Żeromskiego.

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj we czwartek po raz ostatni sztuka Karola Mere „Taniec o północy". W piątek premjera arcywesołej farsy Alfreda Mollera „Żoneczka z Variete", z której próby dobiegają końca pod kierunkiem reżyserskim p. Włodzimierza Ziembińskiego. W wesołej tej nowości znajdzie pole do popisu p. Relewicz-Ziembińska, która wystąpi w brawurowej roli tytułowej, przyczem zaprezentuje się nietylko w sukniach kobiecych, ale i w kostjumie cowboya. Inne role główne grają: p. Gorajska, Wesołowski, Turski, Ziembiński. W sobotę po południu po cenach zniżonych „Taniec o północy". W niedzielę po południu po cenach zniżonych sztuka Kisielewskiego „W sieci".

OPERETKA NOWOŚCI. „Perły Kleopatry" grane będą cały tydzień. W sobotę popołudniu po cenach całkiem zniżonych „Hrabina Marica". W przygotowaniu operetka Lehara „Clocło".

IGNACY NEUMARK, świetny dyrygent, przebywający stale w Chrystjanji, przybył już do Krakowa i rozpoczął próby z orkiestrą symfoniczną do koncertu, który odbędzie się w **niedzielę 8 bm.** O p. Neumarku po jego trzech koncertach symfonicznych w Warszawie, w styczniu br. pisał recenzent „Rzeczypospolitej" następującemi słowy: „Dyrekcji p. Ignacego Neumarka słuchałem po raz pierwszy. Kapelmistrz z niego wyśmienity, rutynowany i subtelny, zasługujący w pełni na powodzenie, jakie u publiczności uzyskał. Dawno już nie grano w warszawskiej Filharmonji symfonji Beethovena z kultem tak wielkim, jak tego wieczoru! Świetna dyrekcja Neumarka pozyskała najzupełniej krytykę i publiczność".

POŻAR W SPÓŁDZIELNI KOLEJARZY. We środę około godz. 8 wieczorem wybuchł pożar w domu spółdzielni kolejarzy przy placu Matejki 8. W mieszkaniu woźnego wypadły z pieca węgle, od których zajęła się ścianka drewniana, poczem pożar przerzucił się na sufit. Przybyła straż pożarna, która zlokalizowała ogień przez wyrąban e ścianki i desek w suficie. Szkoda nieznaczna, nie uległy uszkodzeniu żadne sprzęty.

—ooo—

SPORT

ZAPASY CIĘŻKOATLETYCZNE W KRAKOWIE. Sport zapaśnictwa uprawiany jest w Krakowie jedynie we „Wiśle", która posiada bardzo liczną, bo aż ponad 60 zapaśników liczącą sekcję. Pod fachowem kierownictwem słynnego zapaśnika p. Pawlikowskiego sekcja ta rozwija się doskonale, zjednując sobie coraz więcej zwolenników. Obecnie przystępuje „Wisła" do urządzenia na wielką skalę kilkudniowych zapasów, w których udział przyrzekli zawodnicy z Łodzi i Górnego Śląska, a więc ze środowisk, gdzie ten sport jest najbardziej rozwinięty. Zapasy odbędą się w przyszłym tygodniu w sali kina „Nowości", przy ul. Starowiślnej. Bliższe szczegóły zostaną podane później.

—ooo—

Z Polski

BADANIE STANU UMYSŁU RED. GRABIAŃSKIEGO. „Kurjer Warszawski" donosi, że sąd okręgowy bada poczytalność redaktora Grabiańskiego, oskarżonego o zabójstwo Hundtówny. Badania przeprowadzają prof. Grzywa-Dąbrowski i dr. Wicherski przy udziale wiceprezesa sądu okręgowego p. Dudy.

JESZCZE JEDEN „WARJAT". Sąd okręgowy w Warszawie postanowił oddać pułkownika dra Zaplatyńskiego, wmieszanego w aferę poborową Fuchsa, na 3-miesięczną obserwację do szpitala dla umysłowo chorych. Obserwacja ta będzie się odbywała w Tworkach.

—ooo—

Z zagranicy

CHOROBA MUSSOLINIEGO. „Giornale d'Italia" donosi, że Mussolini wyjeżdża w najbliższych dniach za poradą lekarza do Taorminy na Sycylji dla poratowania zdrowia. Zabawi on na Sycylji 10 dni.

ZWYCIĘSTWO SOCJALISTÓW W RYDZE. Rezultaty wyborów do rady miejskiej w Rydze są następujące: prawicowa grupa łotewska uzyskała 11 mandatów, centrum 14 mandatów, **socjaliści 31 mandatów (w tem 15 Niemców). Największe powodzenie odniosło stronnictwo socjalistyczne,** natomiast komuniści utracili niemal połowę posiadanych mandatów.

ŻONOBÓJCA. Na strychu mieszkania redaktora Schreibera w północnej części Berlina znaleziono zwłoki żony Schreibera, która zniknęła w grudniu ub. roku. Zwłoki były obwiązane sznurem od wieszania bielizny. Schreiber, współpracownik pism na przedmieściach, przyznał się, że zabił żonę podczas sprzeczki.

EKSPLOZJA. W westfalsko-anthalckich fabrykach materjałów wybuchowych w Reimsdorf-Huttenberg wydarzyła się wielka eksplozja, przyczem 5 osób zostało zabitych, 7 ciężko rannych, 31 lekko. Straty materjalne olbrzymie. Przyczyna eksplozji dotychczas nie została wyjaśniona.

KONCERT ORKIESTRY POLSKIEJ W WASZYNGTONIE. Prezydent Coolidge przyjął dyrektora orkiestry włościańskiej Namysłowskiego. Popołudniu odbył się koncert orkiestry Namysłowskiego, który cieszył się pełnym sukcesem.

OFIARY TRZĘSIENIA ZIEMI W AMERYCE. W czasie ostatniego trzęsienia ziemi w Kanadzie zginęło 7 osób. W Nowym Jorku pod wpływem przerażenia jedna kobieta wyskoczyła z okna drapacza chmur i zginęła na miejscu.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 5 marca.

NIEDOSZŁA ROZPRAWA PRASOWA

Wczoraj miała odbyć się w krakowskim sądzie okręgowym przed ławą przysięgłych rozprawa przeciw dr. Władysławowi Świrskiemu, b. odpowiedzialnemu redaktorowi „Gońca Krakowskiego", oskarżonemu przez posła Marjana Dąbrowskiego o obrazę czci, popełnioną drukiem. Do rozprawy nie doszło z powodu niestawienia się oskarżonego, który usprawiedliwił się chorobą. Obrońca dra Świrskiego zaofiarował dowód prawdy, poczem przewodniczący trybunału rozprawę odroczył. Oskarżyciela zastępował adw. dr. Rappaport.

SKAZANIE AKUSZEREK ZA NIEDOZWOLONE ZABIEGI

Wczoraj przed trybunałem orzekającym toczyła się rozprawa przeciw dwom akuszerkom krakowskim Józefie Piekarzowej i Katarzynie Corowej, oskarżonym o niedozwolone zabiegi, skutkiem których zmarła M. Szlachetkówna z Myślenic. Sąd po przeprowadzeniu tajnej rozprawy skazał obie oskarżone z § 335, Corową na 5 miesięcy, zaś Piekarzową na 4 miesiące aresztu. Oskarżone bronili adw. dr. Bader i adw. dr. Rosenzweig. Trybunałowi przewodniczył sso. Stokłosa, wotowali sso. Stołyhwo i sso. Jaworski, oskarżał prok. Schwarz.

Przegląd gospodarczy

—o—

Giełda krakowska 4 marca

Akcje bankowe	w złotych		
	[illegible]	żądan.	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·35	0·40	
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Bank Małopolski	0·30	0·35	
Ziemski Bank Kredyt.	0·15	0·20	[illegible]
Powszechny Bank Kredyt.	0·07	0·10	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·18	0·23	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	13·25	13·75	13·50
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonowka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych		
	ofiar.	żądano	Transakcje
[illegible] I—V-em	0·33	0·38	0·34—0·35
„Impex"			
T. H. Bracia Rolniccy	[illegible]	0·15	
„Pharma" (B. Jawornicki)	[illegible]	[illegible]	
„Polski Głos"	0·25	0·30	0·27
C. Hartwig, Poznań	1·80	2·00	
Żegluga Polska	0·13	0·18	
Zieleniewski I—IVem.	12·50	13·00	12·60—12·80
H. Cegielski, Poznań I-IX	[illegible]	0·75	0·72
„Potęga" Tow. buty zel.			
[illegible]			
[illegible]	[illegible]	[illegible]	0·70—0·72
[illegible]	1·25	1·50	
Warsz. Parowozy I—III em	0·75	0·80	0·78
[illegible]	0·65	0·75	
Portland-Cem. Szczakowa			
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Polska Nafta	0·63	0·68	
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I	0·18	0·22	0·20
[illegible]			
[illegible]			
[illegible]	[illegible]	[illegible]	
Syndykat Koszyk., Kraków	0·08	0·12	
S. W. Niemojowski	0·70	[illegible]	
Zakłady przem. „Ryngraf"			
Huszcze Trzebinia	[illegible]	[illegible]	
Elektr. Siersza I—IV em.	0·20	0·25	
Porcelana Ćmielów	0·63	0·68	
[illegible]	1·00	1·10	[illegible]
Fabr. cukru w Chodorowie	4·25	4·75	4·55—4·60
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Funty szterlingi 24'88—24'90. Korony austr. (za 100.000) 7'32'25. Franki szwajc. (za 100) 100'20. Franki franc. (za 100) 26'75. Liry (za 100) 20'85—[illegible].

—ooo—

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 4 marca (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 5'18 i pół, 5'18 i 1 czwarta, sp. 5'20—5'17, funty angielskie 24.755, sp. 24.82, kup. 24'69.

Czeki: Belgja 26'18, sp. 26'24, kup. 26'12, Holandja 207'75, sp. 208'25, kup. 209'25, Londyn 24'75, sp. 24'82, kup. 24'69, Nowy York 5'18 i pół, sp. 5'20, kup. 5'17, Paryż 26'43, sp. 15'46, kup. 15'40, Szwajcarja 99'90, sp. 100'25, kup. 99'65, Sztokholm 140,10, sp. 140'45, kup. 139'95, Wiedeń 7'31 i 1 czwarta, sp. 7'331, kup. 7'294, Włochy 20.821, sp. 10.88, kup. 20'77.

—ooo—

O SANACJĘ PRZEMYSŁU NAFTOWEGO

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Wczoraj w ministerstwie skarbu odbyła się konferencja pod przewodnictwem premjera Grabskiego, w sprawie sytuacji w przemyśle naftowym. W konferencji prócz zastępców zainteresowanych ministerstw, wzięli udział przedstawiciele przemysłu naftowego.

—ooo—

ROKOWANIA GOSPODARCZE POLSKO-NIEMIECKIE

Warszawa (PAT). Wczoraj wyjechał do Berlina p. Stefan Królikowski, naczelnik wydziału ekonomji rolniczej ministerstwa rolnictwa, jako przedstawiciel tegoż ministerstwa w delegacji do zawarcia traktatu handlowego z Niemcami.

Warszawa (PAT). Ministerstwo rolnictwa delegowało do zawarcia konwencji weterynaryjnej z Niemcami jako rzeczoznawców dyrektora departamentu weterynarji dra F. Fiszowera i p. Krawulskiego, starszego referenta wydziału ekonomiki rolniczej.

Berlin (PAT). W urzędzie spraw zagranicznych odbyło się 3 bm. pierwsze wspólne posiedzenie delegacji handlowej polsko-niemieckiej, po którem wydano następujący urzędowy komunikat: W zawartym z Polską dnia 13 stycznia 1925 prowizorjum umówiono się, aby rokowania handlowe rozpocząć dnia 1 marca. Zgodnie z tem postanowieniem przybyli wczoraj do urzędu spraw zagranicznych delegaci obu stron celem wszczęcia tych rokowań. Polskiej delegacji przewodniczy tak jak w styczniu Karłowski, zaś delegatem niemieckim jest b. podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Lewald. Delegaci w przemówieniach powitalnych wyrazili nadzieję, że rokowania doprowadzą do zadowalniającego wyniku. Obie strony poświęciły wspomnienie zmarłemu prezydentowi Rzeszy. Polska delegacja w towarzystwie Lewalda udała się we czwartek do Lipska celem zwiedzenia tamtejszych targów, następnego zaś dnia ma się w Berlinie rozpocząć rzeczowa konferencja.

Komisje sejmowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji **reform rolnych** zakończono dyskusję ogólną nad projektem rządowym i projektem Wyzwolenia o wykonaniu reformy rolnej. Pos. Makulski (Piast) oświadczył się za wzięciem projektu rządowego za podstawę dyskusji, natomiast pos. Poniatowski z Wyzwolenia domagał się przedłożenia ustawy o reformie rolnej w szybkiem tempie i oświadczył się za projektem Wyzwolenia jako dającym możność szybkiego tempa prac. W głosowaniu nad wnioskiem pos. Malinowskiego z Wyzwolenia o odrzucenie projektu rządowego i przyjęcie za podstawę dyskusji projektu Wyzwolenia, wniosek ten odrzucono 15 głosami.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji **administracyjnej** obradowano nad projektem ordynacji wyborczej do wsi. Przemawiał pos. **Jaworowski**, występując przeciw zasadzie pluralności, a oświadczając się za równością głosowania. Oświadczył, że stronnictwo jego **walczyć będzie przeciwko pluralności i nierównomierności prawa wyborczego do gmin najostrzejszemi środkami.**

Krytyka naszej gospodarki kolejowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 marca.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji budżetowej, poświęcone dyskusji generalnej nad budżetem ministerstwa **kolei**. Przemawiał referent poseł Tabaczyński (Związek lud.-narod.), który stwierdził polepszenie się gospodarki technicznej — natomiast **nieudolne kierownictwo** gospodarki kredytowej i taryfowej. Zwrócił uwagę na fatalną gospodarkę zapasami materjałów, która powoduje wielkie dla państwa straty. Przesilenie gospodarcze nie pozostało bez skutku dla ruchu kolejowego, który doznał osłabienia, zarówno osobowego jak i towarowego. Ruch towarowy zmniejszył się o 8 procent, zaś ruch osobowy przeszło o 13 procent. Następnie przedstawiciel Najwyższej Izby kontroli państwa przedstawił gospodarkę kolejową w r. 1924, zwracając również uwagę na **fatalną gospodarkę materjałami** w poszczególnych dyrekcjach kolejowych. Następnie posłowie stawiali zapytania do ministra kolei. Tow. poseł **Moraczewski** zapytywał, co spowodowało dyrekcję kolei do śrubowania cen za cegły w Krakowie, tak, że jest dziś ona **najdroższą w Polsce**. Zapytywał dalej, dlaczego ministerstwo kolei przy zamawianiu węgla **pomija zagłębie krakowskie**, któremu wskutek tego grozi ruina.

Powstanie Kurdów

Paryż (PAT). „Matin" dowiaduje się z Konstantynopola ze źródeł angielskich, że powstańcy Kurdowie maszerują na Sziras.

Groźba strajku górników w zagłębiu krakowskiem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 marca.

W zagłębiu dąbrowskiem i krakowskiem zanosi się na strajk generalny górników. Przyczyny strajku są natury ekonomicznej. Decyzja zapadnie w sobotę w Dąbrowie górniczej. Organizacje robotnicze ogłoszą referendum w sprawie strajku.

Dyskusja nad paktem gwarancyjnym

PROPOZYCJA NIEMIEC

Berlin (PAT). Tel. Comp. donosi z Londynu, że ambasador niemiecki von Hoesch w czasie swojej wizyty u Herriota przedłożył mu następujący projekt w kwestji bezpieczeństwa streszczający się w dwóch punktach: 1) wszystkie państwa europejskie, które są zainteresowane nad Renem jakoteż Anglja i Belgja, **gwarantują obecne granice w Europie zachodniej**, 2) Niemcy zobowiązują się **dążyć do rewizji swoich granic wschodnich tylko środkami pokojowemi**, to znaczy przez bezpośrednie rokowania z interesowanemi państwami, albo też przez powołanie się na artykuł 19 statutu Ligi narodów.

ZAPATRYWANIE KÓŁ FRANCUSKICH

Paryż (PAT). Prasa paryska szeroko omawia propozycje niemieckie dotyczące paktu gwarancyjnego. Wedle informacji zasięgniętej w tej sprawie przez dyplomatycznego redaktora agencji Havasa propozycje niemieckie zawierają **projekt zawarcia przez Niemcy traktatu z Polską i Czechosłowacją o obowiązkowym arbitrażu.**

„Echo de Paris" nazywa projekt taki w najwyższym stopniu **niepokojący.**

„Petit Parisien" pisze, że aby ocenić należycie wartość propozycji niemieckiej, należy dokładnie poznać istotne zamiary Niemiec co do ich granic wschodnich.

„Matin" swoje uwagi kończy oświadczeniem, że aby upewnić się o zamiarach Niemiec, należy żądać od nich przedewszystkiem **rozbrojenia** a następnie wstąpienia do Ligi bez stawiania jakichkolwiek zastrzeżeń i warunków. Jeżeli Niemcy żądaniu temu odmówią, oznaczałoby to, że **stanowią one poważne niebezpieczeństwo, przeciwko któremu żadne środki nie mogą być nigdy ani zbyt skuteczne ani przedwczesne**, przyczem środki takie musiałyby być podjęte **wspólnie z Anglją**, o ile ona należycie pojmuje sytuację, **wspólnie zaś z innemi** państwami zagrożonemi przez Niemcy, o ileby Anglja odmawiała zrozumienia tej sytuacji.

„Figaro", omawiając sprawę bezpieczeństwa, pisze: **Francja przyjęła na siebie pewne zobowiązania względem Polski i ani honor, ani interes Francji nie pozwalają jej na uchylenie tym zobowiązaniom.**

ANGLJA A PROTOKÓŁ GENEWSKI

Londyn (PAT-. W odpowiedzi na pytanie lorda Parmoora w sprawie protokołu genewskiego oświadczył w Izbie lordów Curzon, że decyzja wszystkich rządów dominjów jeszcze nie nadeszła. Badanie protokołu przez rząd angielski zbliża się ku końcowi. Ukończenie badań protokołu zostanie parlamentowi zaraz zakomunikowane. Należy się spodziewać, że rząd przedłoży „białą księgę" w ciągu najbliższych dni 14.

W dniu pogrzebu Eberta

Berlin 4 marca. Dziś odbywa się exportacja zwłok prezydenta Eberta na kolej, skąd zostaną przewiezione do Heidelbergu.

PRZEDSTAWICIEL PREZYDENTA FRANCJI

Paryż (PAT). Na pogrzebie Eberta reprezentował prezydenta Doumergue'a ambasador francuski w Berlinie Margueritte.

WYBÓR NOWEGO PREZYDENTA 29 MARCA

Berlin (PAT). We wtorek pod przewodnictwem kanclerza Rzeszy Luthra i przy udziale ministra spraw wewnętrznych Rzeszy Schielego odbyła się konferencja przywódców stronnictw w sprawie ustalenia terminu wyboru nowego prezydenta Rzeszy. Wybrano **dzień 29 marca**, jako pierwszy termin wyboru prezydenta. Decyzja ta wymaga zatwierdzenia przez parlament w drodze zwyczajnej uchwały. Uchwałę tę ma powziąć Reichstag w dniu 6 bm. Gdyby się okazała potrzeba ponownego głosowania w takim razie odbędzie się ono w **dniu 26 kwietnia.**

KANDYDATURA KOMUNISTYCZNA

Berlin (PAT). „Rothe Fahne" donosi że partja komunistyczna Niemiec postanowiła postawić jako kandydata na prezydenta Rzeszy posła do Reichstagu Ernesta Thelmanna.

WE CZWARTEK PRZERWA W PRACY

Berlin (AW). Związki zawodowe wystosowały apel do członków, aby w czasie pogrzebu prezydenta w Heidelbergu we czwartek zaprzestano w całych Niemczech **pracy od g. 11 do 11.15.**

MANIFESTACJA SEJMU PRUSKIEGO

Berlin (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pruskiego przy przepełnionych trybunach a pustych ławach narodowych socjalistów (hitlerowców) i komunistów odbyła się manifestacja żałobna poświęcona pamięci Eberta.

LOEBE NIE KANDYDUJE

Berlin (PAT). Przewodniczący parlamentu Rzeszy Loebe (soc.) w liście wystosowanym do dziennika wrocławskiego „Volkswacht" oświadcza, że nie przyjmie kandydatury na stanowisko prezydenta Rzeszy, gdyby mu ją ofiarowano.

Czy Niemcy są rozbrojone?

Paryż (PAT). Konferencja ambasadorów rozpatrywała 3 bm. raport międzysojuszniczej komisji kontrolnej oraz opinję międzysojuszniczego komitetu wersalskiego. Postanowiono jednogłośnie zwrócić się do marszałka Focha i do ekspertów wojskowych przy komitecie wersalskim z prośbą o ściślejsze określenie niektórych punktów raportu, celem dokładnego ustalenia ważności uchybień, których dopuściły się Niemcy oraz o przedstawienie projektu, który zdaniem ekspertów mógłby zapewnić rozbrojenie Niemiec, zgodnie z brzmieniem traktatu wersalskiego. W związku z tem komitet wersalski przedstawi w przyszłym tygodniu konferencji ambasadorów nowy raport.

Paryż (PAT). „Temps" dowiaduje się, że ogłoszenie raportu międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej jakoteż konkluzji międzysojuszniczego komitetu wersalskiego jest obecnie rzeczą postanowioną.

KONTROLA LIGI NARODÓW

Paryż (AW). Przewodniczący Rady obrony narodowej, Boncour, oświadczył w „Matinie", iż kontrola nad Niemcami będzie wkrótce zleconą Lidze narodów. Ostateczne sprawozdanie komisji kontrolnej odroczyło tylko tę decyzję, jednak nie da się ona ominąć. Boncour zwraca również uwagę na wykonanie postanowień **art. 44 traktatu wersalskiego**, który przewiduje, iż **każdy krok wojskowy Niemiec w zdemilitaryzowanej Nadrenji może być uważanym za krok wojenny.**

TELEGRAMY

O KREDYT AMERYKAŃSKI DLA MIAST POLSKICH

Warszawa (PAT). Bank gospodarstwa krajowego rozpoczął z bawiącym w Warszawie p. Ulenem, szefem firmy Ulen et Comp. w Nowym Jorku, rokowania o dalszy kredyt 10 do 12 milionów dolarów **na roboty asanacyjne w miastach polskich.** Narady odbyte w tej sprawie rokują nadzieje **pomyślnego załatwienia.**

NOWA USTAWA BUDOWLANA

Warszawa (AW). Dzienniki podają, iż trwanie t. zw. uprzywilejowanego okresu budowlanego przewidziane jest na przeciąg pięciu lat. Polegać on będzie na tem, iż państwo na mocy ustawy zobowiązanem ma być do udzielania pomocy ruchowi budowlanemu **w formie kredytu i innych ułatwień.** W okresie tym przewidziane są **ulgi podatkowe** i zniesienie opłat od materjałów budowlanych. Po upływie pięciu lat palące potrzeby mieszkaniowe powinny być zaspokojone i będziemy mogli wejść we fazę normalnego ruchu budowlanego odpowiadającego potrzebom.

O ROZWODY

Warszawa (tel. wł. „Napr."). U wicepremjera Thugutta odbyła się konferencja przy udziale dyrektorów departamentów ministerstw sprawiedliwości, oświaty i spraw wewnętrznych oraz z udziałem posłów i senatorów, w sprawie rozwodów udzielanych przez kościół prawosławny.

RZĄD SOWIETÓW W TYFLISIE

Butne przemówienia

Moskwa (PAT). Podróż członków rządu sowieckiego z Moskwy do Tyflisu była jednem pasmem uroczystości i przemówień o charakterze politycznym. Po przemówieniu **Kalinina**, który zaznaczył, iż miejscowy proletarjat w chwili potrzeby odda głowę swoją za władzę sowiecką, zabrał głos: przewodniczący CIK Ukrainy **Petrowski i** przedstawiciel sowietów białoruskich **Czerwiakow**, który zaznaczył, że Białoruś podobnie jak pozostała część Związku sowieckiego, prowadzi walkę z Zachodem o całość władzy sowieckiej. **Rykow** wskazywał, że cała burżuazja międzynarodowaześrodkowała swoje apetyty na kraje zakaukazkie **w poszukiwaniu żył naftowych**, — ZSRR stanie jednak tym dążeniom w poprzek. Federacja Zakaukazu z ZSRR dała Związkowi sowieckiemu zdecydowaną przewagę na wschodzie. **Cziczerin** w mowie swojej scharakteryzował wytyczne linje polityki sowietów na wschodzie. Baku — mówił Cziczerin — **to twierdza bolszewizmu** dla ochrony wschodu, to węzeł interesów Europy z Azją. Nafta sowiecka umożliwi i pozwala dyktować układy międzynarodowe z ZSRR. Poseł sowiecki w Londynie **Rakowski** w przemówieniu swojem wskazywał na konieczność osiągnięcia jednolitości ideologji wszystkich narodów, wchodzących w skład Związku sowieckiego, koordynacji interesów robotniczych z włościańskiemi, podniesienie sowieckiego przemysłu oraz wzmocnienia czerwonej armji. O ile program ten zostanie w zupełności wykonany, to, zdaniem Rakowskiego żadne państwo nie wyciągnie ręki dla zagarnięcia Baku.

—ooo—

Finansista amerykański o Polsce

Warszawa (PAT). „Rzeczpospolita" zamieszcza wywiad z bawiącym w Warszawie Ulenem, naczelnym dyrektorem wielkiego domu bankowego w Nowym Jorku. Ani jedno państwo w Europie — powiedział m. i. p. Ulen — **nie potrafiło w tak krótkim czasie dokonać stabilizacji swoich finansów i zdobyć zaufania, a co za tem idzie i kredyt zagraniczny, jak Polska.** Wszystkie inne państwa mogły dokonać stabilizacji przy pomocy kapitału zagranicznego, **Polska zawdzięcza swemu premjerowi**, że potrafiła osiągnąć stabilizacje wprawdzie wielkiemi ofiarami, ale **własnym wysiłkiem.** Ten jeden fakt, jak również uznanie swoich długów, zagwarantował jej kredyt zagraniczny, zwracając na nią uwagę sfer finansowych Stanów Zjednoczonych. Za dowód tego służyć może fakt, że 35-miljonowa pożyczka została niezwykle szybko pokryta przez banki amerykańskie. Wszystko to razem wzięte, świadczy, że **Polska idzie dużemi krokami naprzód do zajęcia pierwszorzędnego stanowiska jako mocarstwo europejskie.**

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek popoł.: „Szklana góra" (XXV. szkolne).

TEATR BAGATELA

Czwartek: „Taniec o północy".

OPERETKA NOWOŚCI

Czwartek: „Perły Kleopatry".

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

(Kraków, Aleja Krasińskiego 8, Dom górników). Początek wykładów o godz. 7 wiecz.

Czwartek: Anatomja i fizjologia ciała ludzkiego — dr. Ciećkiewicz, asystent U. J.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39)

o godzinie 7 wieczorem

Czwartek: Stanisław Colonna Walewski: Istota człowieka w świetle antropozofji.

KINOTEATRY

Uciecha: Pola Negri w dramacie „Sumurun".
Reduta: „Czego oczy nie widzą", dramat życiowy oraz „Fatalna kamea", dramat sensacyjny.
Warszawa: „Zakład o kobietę".

ZGROMADZENIE MALARZY odbędzie się w czwartek 5 marca o godzinie 5 popoł. w sali Zw. Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5). Sprawy ważne, obecność wszystkich konieczna.

L. 383/1925
B. b.

OGŁOSZENIE LICYTACJI!

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanałów miejskich w ulicach:

1) W nowo otwartej ulicy obok drogi „Pod Kopcem" w dz. XXII.

2) W ulicy Skwerowej, Polnej, Dębowej i Konfederackiej w dz. XI. — odbędzie się w Budownictwie m. Oddział B. rozprawa zapomocą ofert pisemnych w dniu 30 marca 1925 r. o godzinie 12 w południe.

Wadjum wynosi 2% oferowanej kwoty.

Plany, koszt rysy i warunki można przeglądać w biurze kanalizacji miasta w godzinach urzędowych, gdzie też wydawane będą druki ofertowe.

Oferty wniesione po terminie lub nie sporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Krakow, dnia 23 lutego 1925 r.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).